Nr 26. Dnia 12 Lutego. Środa. Dnia 31 Stycznia (12 Lutego) 1873 r.

Prenumerata „Kur. Warsz.“ wynosi: w **Warszawie** rocznie rs. 4 kop. 80, półrócznie rs. 2 k. 40, kwartalnie rs. 1 kop. 20, miesięcznie kop. 40; za odnoszenie do domu dopłaca się k. 5 na miesiąc.
Numer pojedyńczy w Kantorze Redakcji kop. 5.
Redakcja otwarta od 11 ej rano do 2-ej po południu.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY TRZECI.

Na prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rub. sr. 8, (w tem mieści się już opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 kop. 40 oraz za opakowanie i Ekspedycję rs. 1 kop. 80).
Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.
Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się.

Dziś: Ś. Gaudentego Biskupa W.
Czwartek: Ś. Juljana i Jordana MM.
Piątek: Ś. Walentego Kapłana Męcz.
Sobota: ŚŚ. Faustyna i Jowity.

Wschód słońca o godzinie 7 min. 22. Zachód „ „ 5 7.
Długość dnia godzin 9 minut 42. Przybyło „ „ 2 „ 3.

Adres Redakcji „Kurjera Warsz.“ PLAC TEATRALNY Nr 5, dom W. L. ZABŁOCKIEJ.

Niedziela *Mięsop.* Ś. Juljanny P. M.
Poniedziałek: Sylwiusza B. i Donata M.
Wtorek: ŚŚ. Symeona i Konstancji P. M.
Środa: Ś. Konrada Wyznawcy.

— Zarząd muzeum Imienia Wielkiego Księcia Następcy Tronu Cesarzewicza ogłosił:

Jego Cesarska Wysokość Wielki Książe Następca Tronu Cesarzewicz raczył przyjąć na siebie godność *Honorowego Prezydenta* muzeum.

Zarząd muzeum Imienia Jego Cesarskiej Wysokości rozpoczął swe czynności w celu urządzenia muzeum, stosownie do ogólnych zasad, Najwyżej zaaprobowanych 3 stycznia 1873 r.

Ich Cesarskie Wysokości Wielcy Książęta: Włodzimierz Aleksandrowicz, Konstanty, Mikołaj i Michał Mikołajewicze raczyli przyjąć godność *Honorowych Członków.* (D. W.)

— ✕ — „O prawach kobiety“ napisał *Edward Prądzyński.* — Dzieło o którem mówić zamierzamy w jakimkolwiek z języków europejskich wydane, musiałoby zwrócić na siebie uwagę myślicieli, filozofów, polityków, ekonomistów i prawników. Jestto praca nadzwyczaj sumienna i z wielkiem zamiłowaniem przedmiotu napisana; pod tym względem oddajemy jej też zasłużone pochwały.

Równouprawnienie, dawniej emancypacją kobiet nazwane od czasów rewolucji francuzkiej, w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, Anglji i Francji, jest ciągle na porządku dziennym. Rozumie się, że kwestja ta nie z jednaką siłą w tych trzech krajach jest podnoszoną — wreszcie Niemcy i Rossja, choć najpóźniej jednak również w ostatnich czasach przyłączyły się do tej agitacji.

Statystyka większych państw Europejskich przekonywa, że ogólna liczba kobiet o wiele przewyższa liczbę mężczyzn, że ci zatem, którzy upatrują jedyne zadanie kobiety w tem, aby była żoną i matką, przy żenieniu się nawet wszystkich mężczyzn, musieliby chyba pozostałą przewyżkę kobiet skazać na śmierć, deportację lub więzienie, jako pasożytów społecznych, ludzkiego zadania swego niewypełniających.

A przewyżka to niemała, bo na samą Warszawę wynosi 13 975, czyli w przybliżeniu na całe Królestwo 320,000. Wszak to cyfra wielkich europejskich armji, które użyte umiejętnie dokonywają przewrotu państw całych. W Prussach liczba niezamężnych 1,483,494 wynosi. Zachodzi pytanie, co mają robić i z czego żyć te kobiety a zdaje się, że społeczeństwo powinno się zatrwożyć tem. Być żonami i matkami, uparcie odpowiadają konserwatyści — czyjemi? na to już nie ma odpowiedzi. Dajmy im prawo pracy i zarobku, prawo życia samoistnego o własnych siłach odpowiadają progresiści.

Dotąd jak się zdaje sprawa postawiona jasno i każdy bezstronny sędzia łatwo w niej wyrok wyda. Ale przychodzą szkopuły, do rozwiązania których całej siły inteligencji i wiedzy ludzkiej potrzeba.

Filozofja i medycyna, nauki społeczne i matematyka potrzebują sobie tu podać ręce, aby rozstrzygnąć, do jakiej pracy kobieta jest zdolną i w jakiej udział z pożytkiem dla społeczeństwa i siebie przyjąć może.

Kobieta może wypełniać wszelkie obowiązki, pracować na każdem pulu, do wszystkiego może być zdolną na równi z mężczyzną, woła p. Prądzyński. My odpowiadamy: żądanie za wielkie i za wczesne.

Jak każdy autor zamiłowany w swoim przedmiocie p. Prądzyński dał się unieść zapałowi i zdaniem naszem poszedł za daleko, zapatrzony w kilka szczęśliwych przykładów w Ameryce i Anglji poczerpniętych.

Zapomniał szanowny autor praw kobiety, że choćby pojedyńcze wypadki ogólnym dowodem być miały, to jeszcze trzeba uwzględnić stosunki nasze, miejscowe — warunki etnograficzne, klimatyczne, moralne, prawne, ekonomiczne, statystyczne i obyczajowe. Otóż właśnie główny zarzut jaki p. Prądzyńskiemu robiemy, że książka jego nie jest *dla nas* pisaną.

Prawda, materjału u nas bardzo nie wiele, ale trzeba go było wyszukać. Załęckiego statystyka Warszawy, Kamiński i kilka wypisów z czasopism ot i wszystko. Nasze robotnice fabryczne, nauczycielki, modniarki, szwaczki, jednem słowem wszystkie kobiety pracownice, pominięte milczeniem lub zbyte ogólnikami.

A jednak ich to pracę i zarobek przedewszystkiem rozpatrzyć należało. Wytknąć złe i wskazać środki poprawy jak również nowe pole działania, dokładnie już gdzieindziej doświadczeniem sprawdzone dla naszych wskazać kobiet.

Nareszcie jeszcze całej pracy stawiamy ten zarzut, że autor trzymał się w niej ciągle metody dekukacyjnej, której właśnie w tego rodzaju książce, dla najobszerniejszego koła czytelników przeznaczonej uniknąć należało.

W zakończeniu autor reasumuje wszystko co powiedział w formie tezy i kategorycznie stawia swoje żądania.

Żałujemy bardzo, że ramy naszego pisma nie pozwalają nam wchodzić w szczegółowy ich rozbiór, zwrócimy jednak uwagę autora, że na pewne reformy proponowane przez niego w kodeksie Kar Gł. i P., jak również w karnej procedurze w żadnym razie zgodzić się nie możemy.

Pan Prądzyński żąda, aby przestępstwa przeciwko czci niewieściej, dochodzonemi były z urzędu na żądanie prokuratora.

W żadnem prawodawstwie takiej ustawy nie spotykamy, bo jak miecz obosieczny, prawo takie karząc winowajcę, mogłoby zabijać ofiarę. Jakiem prawem społeczeństwo ma odkrywać niesławę uwiedzionej, jeśli ona lub jej rodzice i opiekunowie tego nie żądają.

A jeśli opiekun dopuści się przestępstwa mówi autor.

Nad opiekunem jest rada familijna a nad nią sąd i prokurator i ustawy nasze szczególną pieczą małoletnich otaczają, a artykuły 726 i 1009 Kod. K. G. i P: tak są surowe, że wszelkie zmiany co do nich, wydają nam się zbyteczne.

Również dochodzenie ojcowstwa (zmiana art. 305 Kod. Cyw.) naszem zdaniem dopuszczonem być nie powinno, gdyż w Austrji stosowanie tego przepisu, opłakane sprowadza skutki i kilka już razy, miało być z prawa usuniętem.

Kończąc te pobieżne sprawozdanie o pracy p. Prądzyńskiego, jeszcze raz powtarzamy, że jest ona owocem sumiennych studjów i że pomimo błędów przez nas wykazanych, których wytknięcie może być wadą subjektywności naszego poglądu—chętnie przyznajemy, że całe dzieło czyni zaszczyt autorowi, a naszej literaturze cenny przysparza nabytek.

— Q — W szeregu najpopularniejszych muzycznych liryków włoskich jedno z główniejszych miejsc zajmuje bezsprzecznie Donizzetti, a w rzędzie jego utworów najwspanialszą pod względem bogactwa melodji jest „Lukrecja Borgia.“

Wczorajsze przedstawienie tej opery znów nam pozwoliło podziwiać piękny śpiew i grę pani Lotti della Santa, która egzekwowała tytułową rolę.

Wytrawna ta śpiewaczka potrafi zawsze wyzyskiwać z każdej frazy wokalnej wszelkie możliwe efekta i panować nad położeniem, w jakiem się znajduje na scenie, „Lukrecja“ zaś należy do jej najlepszych partji.

Genaro w panu Fillebornie ma już oddawna wybornego przedstawiciela—wczorajszy więc występ tego artysty w tejże roli jako członka opery włoskiej był już dla nas nie nowym dowodem jego talentu.

Zapał i rodzaj głosu pana Filleborna doskonale się nadaje do wszystkich prawie tenorowych kreacji oper włoskich i często tak jak wczoraj zachwyca słuchaczy.

Dla pani Caroselli kontraltowa partja Orsina była nieco za niska, płynące ztąd niedokładności w śpiewie wynagradzała piękność oblicza i ujęta w efektowny kostjum postać artystki.

Pan Nannetti jako książe Ferrary śpiewał z artystyczną werwą.

Pan Bernardoni (Gubetta) i inne mniejsze role trzymały się z honorem.

Wiadomości miejscowe.

= Do wiadomości o wydelegowaniu professora uniwersytetu tutejszego, p. Andrejewskiego, jako reprezentanta na uroczystość urządzaną w Toruniu na cześć Kopernika, „Dz. Warsz.“ dodaje, że oprócz p. Andrejewskiego, fakultet fizyczno-matematyczny wybrał w tymże celu professora mechaniki, p. Babczyńskiego.

= Od wieczora wczorajszego pada śnieg gęsty zaścielający ulice i dachy domów białym całunem. Dorożkaże zacierają ręce z radości spodziewając się sanny, stróże zaś przeklinając świat cały i na pokrzepienie sił *dublują* zwykłe porcje „wody życia.“

= W Warszawie w dniu 13 lutego 1795 roku ogłoszono reskrypt zabraniający grzebania umarłych w kościołach i w ich podziemiach. Wyjątkowo jedynie przez lat kilkadziesiąt w grobach kościelnych chowano duchowieństwo świeckie i zakonne, oraz ludzi zasługi i członków rodzin znakomitych.

= Od pewnego czasu zauważano w kościołach tutejszych, że tak zwane: babki kościelne, zasługują na karę, którą ponieśli od Chrystusa „kramarze kupczący w świątnicy.“

Babki te, podczas liczniejszego zebrania się pobożnych lub ciekawych widoku chrzcin, ślubów i pogrzebów, uwijają się wśród tłumu z krzesełkami, dość głośno wadzą się pomiędzy sobą i odbywają formalną licytację z pragnącymi spoczynku.

Oto rozmowa którą słyszeliśmy niedawno w kościele Przemienienia Pańskiego:

Babka z krzesełkiem. Może pani usiądzie?

Pani w żałobie. I owszem, bo widzę, że się do ławki niedostanę. A ileż wam się babciu za tę grzeczność należy?

Babka. 15 groszy.

Pani. To trochę zą drogo; zwykle płacę 6 a najwięcej 10 groszy.

Babka zabierając krzesełko. A to niech pani sobie chodzi nie tu, ale do Ś-go Jacka na Freta, albo do Ś-go Marcina na Piwną.... Darmo można się tam tylko w ławkach *rozwalać*....

= Kłosy zaraz po ukończeniu powieści Al. Dumasa (syna), p. t. Doktór Serwans, rozpoczną druk powieści znanego u nas autora Ducha i Pracy Karola Reada p. t. Spadkobierca tułacz, (The Wandering Heir.)—

(Art. nad.) — *Szanowny Redaktorze!* W życzliwem dla mnie sprawozdaniu pańskiem pominięty został przez delikatność zapewne zarzut dotyczący czwartej odsłony, którą grano w niedzielę *wbrew mojej woli.*

Ponieważ obrazek sceniczny p. t. „Jaka praca taka płaca“ jest pierwszą moją próbką w tym rodzaju, wkradła się doń scena *niewłaściwa dla dzieci* ze względu pedagogicznego. Uwaga ta doszła mnie dopiero na kilka dni przed przedstawieniem od osoby niewchodzącej w skład opiekuńczej rady; uznałam ją najzupełniej, i zadrżałam na myśl, że pomimo woli mogłam wrzucić złe ziarno, bo ziarno nienawiści plemiennej w czyste dziecięce dusze, i to do tego w miejscu, gdzie miłość *wszystkich* bliźnich winna być w nie wpajana, to jest w Ochronie.

Mam wielki żal do członków składających radę opiekuńczą, że mi na to nie zwrócili uwagi, wiekszy jeszcze, że pomimo najusilniejszych próśb i nalegań powtarzających się przez dni kilka, scenę tę przedstawiono gwałcąc tem *najsłuszniejsze autorskie prawo* i to w obec osób, *które powinny stać na straży tego prawa.* Największy zaś żal mam za to, że poczciwej pobudki jaka mną w tem powodowała, uznać nie chciano, podejrzywając mnie najniesłuszniej o inne mniej szlachetne względy.

Pomijam już niezastosowanie się do mego życzenia w drobniejszych szczegółach, przez co się sztuczka moja przedłużyła.

Wreszcie, przepraszam wszystkich widzów na niedzielnem przedstawieniu w Ochronie będących, za *scenę niewłaściwą ani dla dzieci, ani dla dorosłych, a bynajmniej niezależną odemnie*, przykrą i bolesną nad wyraz, której pierwszy raz w życiu i zapewne ostatni byłam spektatorką. Z szacunkiem

Autorka obrazka scenicznego p. t.: „Jaka praca taka płaca.“

= W czaśopismie *Tydzień*, J. I. Kraszewski w liście z Drezna zawiadamia, że Niemcy obecnie tak energicznie protegują moralnie i materjalnie swoich malarzy i rzeźbiarzy, iż po większej części prac cudzoziemców na wystawy sztuk pięknych nie przyjmują. W Dreznie naprzykład, pisze J. I. K., widzieliśmy bez najmniejszego powodu odrzucone obrazy: Mamonowa przedstawiający „Iwana Groźnego“ i „Rusałkę,“ obrazy umiejętnie i z talentem malowane, D. Budkowskiego piękny i ciekawy portret Fritza Reutera znanego powieściopisarza niemieckiego, naostatek dwa pastele Tytusa Maleszewskiego o których można sądzić jak się podoba, ale w Dreźnie takiego pastelisty nie ma.

Miłość swojego kąta i kółka jest rzeczą naturalną, piękną, i chwalebną, ależ i ona może, po za pewną miarę wychodząc, stać się pobudką do niesprawiedliwości. *Verein'y* (towarzystwa) organizują się dla sztuki i smaku, dla rozpowszechnienia upodobania w dziełach

stotnie pięknych, dla upopularyzowania czci piękna dopiero w drugim rzędzie interes ludzi....

Jeżeli premje i losowania obrazów nie odpowiadają temu celowi a są rodzajem jałmużny dla biednych, kosztem prawdy i smaku— stają się grzechem. Krzewcie smak i zdrowe pojęcia — ludzie się znajdą do uprawy.

= W Piotrkowie, w dniu 16 urządzonym ma być, przez ludzi dobrej woli, wieczór tańcujący, na korzyść niezamożnych uczniów tamecznego gimnazjum.

= W tych dniach powrócił do Warszawy Dr. Czajewicz z podróży odbytej z polecenia Rządu, dla poznania udoskonaleń nowo zaprowadzonych w najznakomitszych szpitalach europejskich; w tym celu zwiedził Petersburg, Paryż, Bruksellę, Monachium, Wiedeń, Medyolan, Wenecyą i inne miasta odznaczające się wzorowem urządzeniem szpitali.

= Wkrótce w komedji Sardou p. n. „Safanduły“ sympatyczną rolę Małgorzaty przedstawi panna Romana Popiel, a to z powodu, że dawniejsza jej utalentowana przedstawicielka pani Bakałowicza objęła w tejże sztuce rolę panny de Forbac grywaną przez chorą obecnie pannę Micińską.

= Konkurencja rozpościera się wszędzie zakłócając sen szczęśliwców, pijących pełnemi haustami z złocistego kielicha fortuny i biedaków, co zaledwie postawili nogę na pierwszym szczeblu wielkiego koła losu, z trudnością utrzymują się na niem słabemi rękami.

Przedsiębierstwo ślizgawkowe na Saskim Placu nie idzie podobno najświetniej, w tym roku niebo i ziemia sprzysięgły się nawet przeciwko niemu.

A przecież i te skromne zaczątki przyszłego powodzenia znalazły już zawistnych współzawodników, którzy tuż, obok, pod cieniem barjer i ogrodzeń—urządzili sobie ślizgawkę na własną rękę, samą już ilością zwolenników urągając poważnemu, sąsiedniemu przedsiębierstwu. Wesoła dziatwa ulicznego bruku, wyszlifowawszy sobie ścieżkę śród śniegu,— ślizga się na niej przez cały boży dzień, że aż zazdrość bierze przechodniów.

= Wczoraj po południu kassa teatrzyku w Ochronie przy ulicy Piwnej była w prawdziwem oblężeniu. Osób było dorosłych 82, dzieci 83. Dzieci ochrony obdarowywano cukierkami, piernikami. Z ofiar składanych przy wejściu zebrało się 72 rs. 58½ kop.

= Dnia 27 grudnia r. z., w nocy, znaleziono w Płocku na ulicy, prawie bez czucia, broczącego się w krwi własnej mieszkańca tego miasta Tymoteusza Jasińskiego, mającego 18 lat wieku. Przy obdukcji dokonanej w szpitalu św. Trójcy dokąd przeniesiono niezwłocznie Jasińskiego, znaleziono u niego na szyi, z lewej strony poniżej ucha, ranę zadaną, jak wnosić można, scyzorykiem. Zadania rany Tymoteuszowi Jasińskiemu, jak wykryło śledztwo policyjne, okazał się winnym przemieszkujący w Płocku za paszportem, zostający pod dozorem policji mieszkaniec m. Gostynina, gubernji warszawskiej, Antoni Jasiński, który został aresztowany i oddany pod sąd. Antoni Jasiński nie przyznaje się do tej zbrodni, dla którego to powodu, jak również z powodu nadzwyczajnego osłabienia, w jakiem znajduje się ranny, który nie jest w stanie udzielenia jakichkolwiek objaśnień, nie są jeszcze na teraz znane okoliczności które poprzedziły zbrodnię. (D. W.)

= W tych dniach widzieliśmy na Solcu prowadzoną naprawę statków parowych. Obecny właściciel żeglugi parowej, zadzierżawiwszy od byłego zarządu żeglugi część warsztatów energicznie dopełnia przebudowania parostatków i taboru, aby na czas rozpoczęcia nawigacji takowy do zupełnego porządku doprowadzony oddać do użytku publicznego. Tam również dowiedzieliśmy się o nowo-budującym się za granicą parostatku, mającym służyć do codziennej jazdy passażerskiej między Warszawą a Płockiem. Cieszy nas, że tyle pożyteczna dla kraju instytucja, przez utrzymanie jej nie upadła, a raczej pobudzona nowem życiem, daje zajęcie ludziom od dawna pracującym w zakładach fabrycznych byłej żeglugi, i licznej osadzie statków zapewnia utrzymanie. Życzymy dalszego pomyślnego rozwoju na drodze postępu, i nie wątpimy, że publiczność nasza przyczyni się do tego poparciem tyle korzyści zapewniającej krajowi instytucji.

= Z powiatu Radomyskiego gubernji Kijowskiej donoszą, że zuchwalstwo wilków ciągle tam wzrasta. Korzystając z niebaczności gospodarzy ucztujących za dary jesieni, wilki osłonione ciągłemi mgłami jakby w październiku zasłaniającemi widnokrąg, w biały dzień przychodzą do wiosek i zagryzają w oborach bydło rogate, konie, owce i świnie. Teraz się okazuje, jak to byłoby dobrze, gdyby latem myślano o urządzaniu obław i tępieniu młodych wilcząt. (G. War.)

— Na „album Kopernika“ przedpłatę złożyli w Redakcji „Kurjera Warszawskiego“: Doktor Kośmiński rs. 13 kop: 50, za dwa egzemplarze;— Administracja Żeglugi Parowej talarów sześć; zaś po rs. 6 kop: 75: Pani Emilja Lesser; PP: Sierszyński Władysław i Sękowski Szymon, ślusarze;— Löwenstain Ignacy, Szenman Juljan, Rożalski Karol, Tosio Kasper, Student Instytutu Technologicznego, Tajchfeld Jakób i F. R. Winnicki. Dr. Gustaw Fritsche w Częstoczawie W. Karol Geneti Pani Antonina Kobierska, Pan Jan Jasiński b. dyrektor Teatrów Warszawskich, i W. Karol Moisz w Warszawie.

— Złożono w Redakcji „Kurjera Warszawskiego,“ od A. K. kop: 50 dla biednego ogrodnika; od C. K. kop: 50 dla wdowy matki 6ga dzieci; od N. Z. kop: 60. i od L. R. rs. 1 dla biednego ogrodnika; od Z. W. rs. 3, od W. rs. 2 na intencję chorej;— od W. D. rs. 3 i od Feliksa Tomaszewskiego rs. 2 na odczyty z Ekonomji politycznej.

— *Panu J. K. z Pragi.*— Żądana rubryka znajduje codziennie miejsce w Kurjerze, a że wiadomości są dokładniejsze i więcej pracy kosztują, cóż to komu szkodzi.

— *Rada Miejska Warszawska Dobroczynności Publicznej.* Ś. p. Rozalja Fontana testamentem z dnia 1 października 1855 r. zapisała procent od kapitału rs. 4,500 ubezpieczonego na hypotece domu Nr 2979a w Warszawie na wsparcie biednych wstydzących się żebrać, czyli na powiększenie funduszów zapisanych na takiż cel przez ś. p. Księdza Franciszka Bogomolca, z tą jedynie różnicą; iżby w razie potrzeby osoby pochodzące z familji jej lub jej męża, miały pierwszeństwo do powyższego wsparcia, wszakże nie inaczej, jak po udowodnieniu przez nich tego pokrewieństwa i moralnego prowadzenia. Przyznanie wsparcia nastąpi w dniu 7 (19) marca r. b. w ilości: dla 3-ch osób po rs. 54; dla 8-miu osób po rs. 13 kop. 50. Kandydaci do pozyskania takowego, obowiązani są wnieść podanie do Rady miejskiej Warszawskiej na stemplu ceny właściwej, z dołączeniem następujących dowodów: *a)* świadectwa dwóch właścicieli domów w Warszawie, poświadczonego za rzetelność przez Kommissarza Policji właściwego Cyrkułu, że proszący podupadł skutkiem rzeczywistego nieszczęścia, że nie trudni się żebraniną, i że prowadzi się moralnie; *b)* książeczkę legitymacyjną; *c)* prawne dowody, usprawiedliwiające stopień ich pokrewieństwa z familją Fontana. Ostateczny termin do składania próśb z dowodami, oznacza się na dzień 17 lutego (1 marca) r. b., po upływie którego prośby i dowody przyjmowanemi nie będą. — Rzeczywisty Radca Stanu, Szambelan A *Zaborowski.*

Wiadomości z Cesarstwa.

= Spoczywająca w Bogu Wielka Księżna Helena Pawłówna była, jak wiadomo, opiekunką ruskiego Towarzystwa muzycznego i prezydentem dyrekcji głównej tego Towarzystwa.

Po zgonie Jej Cesarskiej Wysokości, członkowie dyrekcji głównej, na zasadzie art. 26 ustawy, mieli wybrać nowego prezydenta.

Z tego powodu, jak donosi „Gołos,“ na posiedzeniu członków dyrekcji głównej, odbytem 22 stycznia, na którem obecnymi byli trzej pełnomocnicy dyrektorów oddziałów miejscowych: petersburskiego, moskiewskiego i kijowskiego, oraz obaj dyrektorowie konserwatorjów petersburskiego i moskiewskiego, postanowiono jednomyślnie, upraszać Wielkiego Księcia Konstantego Mikołajewicza, ażeby stanął na czele ruskiego Towarzystwa muzycznego i uszczęśliwił je swoją wysoką opieką.

Następnego dnia, członkowie dyrekcji głównej mieli szczęście przedstawić się Jego Cesarskiej Wysokości w pałacu marmurowym. Po życzliwym wysłuchaniu prośby reprezentantów ruskiego Tywarzystwa muzycznego, Wielki Książe Konstanty Mikołajewicz raczył łaskawie przyjąć godność prezydenta i opiekuna Towarzystwa. (D. W.)

— Podług „Birż. Wied.“ poddani ruscy przemieszkujący w Neapolu, po wysłuchaniu nabożeństwa dziękczynnego z powodu powrotu do zdrowia Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Cesarzewicza Następcy Tronu, postanowili utworzyć w akademji medyczno-chirurgicznej w Petersburgu stypendjum imienia lejb-medyka Botkina. (D. W.)

= W „Pracach Cesarskiego W. Towarzystwa Ekonomicznego“ podają następujący sposób przeciw zarazie kartofli: 1) unikać sadzenia kartofla długolistnego, gdyż mimo obfitego urodzaju, ulega on zarazie daleko łatwiej od innych; 2) podobnież unikać kartofli o czerwonym naskórku, dla tego, iż przy wykopywaniu trudno przychodzi odróżnić chore bulwy od zdrowych; 3) pozostawić dostateczne przestwory pomiędzy rzędami i krzami, dla dopomożenia swobodnej wentylacji; 4) w wielu miejscowościach wczesny kartofel drugiego sadzenia dojrzewa jeszcze dość wcześnie i tem chroni się od choroby, i dla tego sadzi się kartofle właśnie w ten czas; 5) starać się o ile możności wykopywać kartofle wcześnie podczas suchej pogody, chociażby nać była jeszcze zieloną; przepis ten szczególniej jest ważny podczas choroby; 6) jeżeli sprzęt wczesny dla jakiegobądź powodu nie został uskuteczniony, to za pojawieniem się najpierwszych symptomatów choroby (biała plama na liściach naci,) niezzwłocznie zżąć całą nać i spalić ją, a kartofel przykryć ziemią i dać mu dojrzeć; 7) jeśli nie zdąży się wykopać kartofli wcześnie, to można je wykopać późno, gdyż przy tym warunku bulwy chore zdążą zgnić zupełnie a pozostaną same tylko zdrowe, przez co naturalnie zmniejszy się i sama robota zbierania; 8) jeśli upragnioną jest rzeczą zebrać kartofle zdrowe, to w bulwach lekko-zarażonych należy wykrajać do gruntu szare plamy, następnie kartofle wysuszyć i posypać je proszkiem wapiennym; 9) ani jeden gatunek kartofli nie jest zabezpieczony w zupełności od choroby. (Dz. W.)

Kronika zagraniczna.

✕ *Kraków dnia 9-go Lutego 1873.*—Wczoraj przy zapełnionej od dołu do góry teatralnej sali odbył się tutaj benefis pani Hoffmanowej ulubionej artystki dramatycznej tutejszej sceny.

Znany u was dramat tłomaczony pięknym wierszem z niemieckiego przez pana Anczyca p. n. „Fedra,“ wybranym został na to uroczyste dla artystki i jej wielbicieli przedstawienie,

Już na kilka dni przed benefisem wszystkie bilety rozkupione zostały.

Od różnych korporacji oraz od dam z najwyższej arystokracji artystka otrzymywała wspaniałe bukiety i cenne upominki, między któremi pierwsze zajmuje miejsce piękna bransoleta.

Samo przedstawienie było jedną nieustającą owacją. Teatr drżał od oklasków i okrzyków wydawanych na cześć benefisantki grającej w sztuce tytułową rolę.

Po skończeniu widowiska do garderoby pani Hofmanowej udał się na czele licznego grona reprezentantów publiczności tłomacz sztuki pan Ludwik Władysław Anczyc i przy ofiarowaniu jej w imieniu wszystkich srebrnego wieńca z laurowych liści wygłosił wiersz własnego utworu następującej treści:

Przyjm tę skromną ozdobę ozdobo artystek
Jaśniejąca talentem na Krakowskiej scenie,
Przyjm ten wieniec zasługi, w którym każdy listek
Ról mistrzowsko oddanych niesie ci wspomnienie.
O ceń w tym upominku nie wartość, lecz chęci
Uczczenia twojej pracy talentu i troski;
Za wierność twą niezmienną dla sceny Krakowskiej
Publiczność Cię na zawsze zachowa w pamięci.

✕ Na pamiątkę 400-letniej rocznicy urodzin Kopernika, wyszło obecnie w Paryżu, nakładem Bibljoteki Kurnickiej, znakomite dzieło p. t.: „Wykład hydrauliki wraz z teorją budowy machin wodnych,“ ozdobione mnóstwem drzeworytów, obejmujące 72 arkuszy ścisłego druku, a napisane przez Feliksa Kucharzewskiego i Władysława Klugera, inżenjerów dyplomowanych przez Szkołę dróg i mostów w Paryżu. Jestto bardzo ważna publikacja w naszej literaturze; nie tylko bowiem zaszczytnie wypełnia dotychczasowy niedostatek dzieł o mechanice w ojczystem piśmiennictwie, ale zarazem uświęca uroczystą pamiątkę urodzin Kopernika, którą obecnie cały kraj podziela. O ile zasługa za wspomnioną naukową pracę należy się jej autorom pp: Kucharzewskiemu i Klugerowi, z których pierwszy jest professorem w Akademji Technicznej we Lwowie, a drugi Sekretarzem Towarzystwa Matematycznego w Paryżu; to wdzięczne uznanie za ogłoszenie wspomnionego dzieła winniśmy Janowi hr. Działyńskiemu, którego nakładem dzieło to wydrukowanem zostało.

✕ Na uroczystość rocznicy urodzin Kopernika, jako delegat uniwersytetów: w Padwie, Rzymie i Bononji, ma przybyć do Torunia p. Wincenty Arnese, literat włoski.

✕ Przed tygodniem zmarł w Paryżu brat mleczny Napoleona III La Croix. Jako architekt nakreślił plany i prowadził budowę pałacu Elysée — z którego Napoleon wszedł na tron Francji. Jeden brat przeżył drugiego tylko o trzy tygodnie.

† Jutro, t. j. we czwartek, jako w piątą rocznicę śmierci ś. p. Antoniny z Michałowskich **Paszkowiczowej** odprawi się nabożeństwo żałobne za spokój jej duszy w kościele Ś-go Antoniego przy ulicy Senatorskiej o godzinie 10-tej z rana na które pozostałe dzieci, Krewnych i Przyjaciół zapraszają. —967—

† W dniu 14 b. m., o godzinie 10-ej z rana w Kościele Powązkowskim, odbędzie się, jako w 4-tą bolesną rocznicę śmierci żałobne nabożeństwo za spokój duszy ś. p. Izabelli z Ordyńców **Wodzińskiej**, na które pozostały mąż wraz z dziećmi i matką, krewnych, przyjaciół i znajomych zapraszają. —971—

† Za spokój duszy ś. p. Władysława **Tybuchowskiego**, w rocznicę jego śmierci odbędzie się żałobne Nabożeństwo, w kościele Ś-go Karola Boromeusza, przy ulicy Chłodnej, w dniu 13 b. m., to jest we czwartek, o godzinie 10-ej z rana, na które pozostali rodzice, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.—940—

† W tych dniach zasnął w Bogu w Dobrach swoich Niemojów Seweryn **Szymanowski** były Prezes Dyrekcji szczegółowej w Kaliszu. Był to człowiek którego życie całe zacząwszy od 15-go roku życia do 70-go było życiem poświęconem dla bliźnich. Zdolnemu pióru zostawiam obszerne pole do wspomnienia tego najzacniejszego Obywatela, za którą to duszę odprawi się d. 15-go b. m. o godzinie 9-tej w Kościele Ś-go Krzyża wotywa na którą Krewnych i Znajomych, zaprasza się.

+ W dniu 15 b. m., jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Konstancji *Epstein*, jednej z założycielek Zakładu Leczniczego dla dzieci w Warszawie przy ulicy Solnej, odbędzie się w tymże Zakładzie za spokój jej duszy, o godzinie 10tej z rana Msza żałobna. —1056—

+ Ś. p. Franciszek **Jarkowski**, opatrzony ŚŚ. Sakramentami, po długiej i ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 27, wczoraj przeniósł się do wieczności. Pozostali bracia, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na Nabożeństwo żałobne w kościele Śgo Antoniego przy ulicy Senatorskiej, o godzinie 9tej rano, w dniu 15 b. m. (w sobotę) odbyć się mające, oraz na wyprowadzenie zwłok w dniu następnym, to jest w niedzielę o godzinie 2giej po południu z tegoż kościoła na cmentarz powązkowski. —1032—

+ Maksymiljan-Fryderyk **Artzt**, Kommissant handlowy w dniu 14 b. m., po krótkiej lecz ciężkiej słabości, przeżywszy lat 23, życie zakończył. Pozostała w nieutulonym żalu matka, oraz bracia i siostry zmarłego zapraszają Familję i Przyjaciół na eksportację zwłok w dniu 16 b. m., t. j. w niedzielę, o godz. 3-ej po południu, z kaplicy przy szpitalu ewangelickim, na cmentarz tegoż wyznania odbyć się mającą. —1057—

+ Aurelja z Zielińskich **Engebrecht**, wdowa, w wieku lat 58, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona ŚŚ. Sakramentami, w dniu 12 b. m. o godz: 6tej wieczorem, przeniosła się do wieczności.— Eksportacja zwłok jej nastąpi w dniu 15 b. m., to jest w sobotę, o godz: 1szej, z południa, z domu № 33 przy ulicy Elektoralnej, na cmentarz powązkowski, na którą pozostała córka, bracia i siostry, Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zaprasza. —1026—

+ Rodzice, bracia i siostry ś. p. Jana Gustawa **Gerretha**, składają serdeczne podziękowanie wszystkim Przyjaciołom i Kolegom zmarłego, oraz kolegom starszego jego brata, za okazane przez nich współczucie pogrążonej w żalu rodzinie przez oddanie ostatniej chrześciańskiej posługi zmarłemu: W. J. Ks. Glińskiemu, Nauczycielowi Instytutu Głuchoniemych i Ociemniałych, za bezinteresowne odprowadzenie zwłok na miejsce wiecznego spoczynku, Zwierzchnikom i profesorom, pod których kierunkiem tak pięknie kształcił swój umysł i serce, że już w tak młodym wieku umiał zasłużyć sobie na uznanie i życzliwość starszych i zyskać miłość kolegów, której dali oni serdeczny dowód zamówiwszy w dniu 12 b. m. w kościele Ś-go Aleksandra żałobne za spokój duszy jego Nabożeństwo, W. Matuszyńskiemu reżyserowi opery i artystom tejże, za wykonanie żałobnych pieni przy wyprowadzeniu zwłok z kościoła. — Niech Wam tak Bóg zapłaci, jak serca rodziny są Wam wdzięczne. —1066—

Przegląd polityczny.

Młody król **Hiszpanji** Amadeusz I-szy, nie mógł znieść ciężaru rządów w tym nieszczęśliwym kraju i d. 11 b. m. przesłał kortezom akt abdykacji za siebie i potomków swoich; żegna więc Hiszpanję na zawsze. Kortezy przyjęły jednomyślnie abdykację, uznały się za piastunów władzy najwyższej w narodzie, wyznaczyły kommissję z 50 osób do utrzymania nieprzerywalności obrad i nie czekając na odjazd królewski, większością 256 głosów, przeciwko 32, przy głosowaniu wspólnem kongresu i senatu, ogłosiły rzeczpospolitą. Zawiła redakcja depeszy nie dozwala określić stosunku w jakim się znajduje ta uchwała do innych części wniesionego projektu. Propozycja wybrania rządu nie była jeszcze dnia 11 b. m. zamienioną w uchwałę, a ponieważ ministerium przez sam fakt abdykacji za prawnie nie istniejące uznać się musiało, przeto Hiszpanja w dniu powyższym mając rzeczpospolitą, nie miała władzy wykonawczej. Stan ten mógł trwać jeszcze przez parę dni następnych. Łatwo pojąć, że kortezy korzystając z przyznanych sobie praw wszechwładztwa narodowego, w pierwszej chwili same lub też przez swą delegację zarząd kraju sprawowały. (ob. Ost. W.)

List królewski do Kortezów jest uczciwem, skromnem, ale surowem potępieniem publicznego życia narodu, jakie się dotychczas rozwijało. Życie to streszcza się w wojnie domowej, a król wyrażając podobną opinję na za sobą najzupełniejszą słuszność. Statystyka powstań, wszelkiej nazwy autoramentu i charakteru od r. 1833, a szczególniej 1857 r. wykazałaby cyfry przerażające. Największy kontyngens dostarczyli karliści—ta istna plaga społeczna i polityczna Hiszpanji. Ale i poza karlistami niema fakcji, któraby na swoją rękę nie kusiła się o władzę najwyższą. Intrygi, chciwość przewodzenia drugim, mnóstwo monarchicznych i niemonarchicznych pretensyj, zaniedbanie rozwoju społecznego, fanatyzm rozżarzany zawsze około pewnych osobistości, lub też zasad i celów nie-państwowych, fakcje występujące zamiast stronnictw, a ambicje odgrywające rolę rozumu stanu; wszystko to przedstawia jeden wielki odmęt, w którego bezdni niknie większość dobrych myśli, usiłowań i czynów spełnianych dla pomyślności kraju. Idea władzy państwowej, uznanie, że władza ta niewzruszenie nad społeczeństwem stać musi, że tylko w przymierzu obojga a nie w ich antagonizmie leży tajemnica powszechnej pomyślności — uznanie to zatracone. Każde stronnictwo chce zdobyć państwo dla siebie: karliści i republikanie i federalni i stronnicy księcia Asturji. — Skarb w stanie rozpaczliwym, kredyt prawie żaden, potęga na zewnątrz nic nie znacząca, siła jedności politycznej tak mała, że powstanie na Kubie od lat czterech ciągle w jednakowej utrzymuje się mierze, a w prowincjach Basków nie ustaje, ciemnota ludu i wstręt jego do pracy, ogólne pracy i nauki lekceważenie: oto położenie Hiszpanji i warunki jej bytu. Dziwić się nie można królowi Amadeuszowi, że nie chcąc schodzić z podstaw konstytucji z 6 czerwca 1869 r. nie mógł rządzić w tak uciążliwych warunkach i wolał raczej złożyć koronę niż do tylu innych czynników złego, jeden jeszcze więcej dodawać. Krok jego znajdzie się uznanie u potomności.

Obecnie Hiszpanja ma rzeczpospolitą. Na jak długo? Odpowiedzieć trudno. Może się ta forma rządu w niej utrwali, ale prawdopodobniejszem jest domniemanie, że będzie tylko przejściową. Ogłoszono rzeczpospolitą —bo narazie, po ustąpieniu dynastji sabaudzkiej, nie było w czem wybierać. Nowa dynastja cudzoziemska pewno już na tronie Hiszpanji nie zasiądzie, ale żaden kraj niema tylu pretensyj historycznych do tronu, tylu własnych swoich dynastów, co Hiszpanja. Izabella, Don Karlos, Książe Asturji, Montpensier wszystko to pretendenci do tronu: każdy może sztandar wywiesić i na około niego zgromadzić fanatycznych wyznawców. Jest jeszcze stronnictwo unji z Portugalją a ewentualnie powierzenia korony domowi Braganza. Wszystkie te dążenia wzajemnie zwalczać się będą, a ogólnym ciężarem swoim przygniotą rzeczpospolitą. Powstanie Karlistów z nową teraz wybuchnie siłą; rzeczpospolita zastaje poważnego nieprzyjaciela w rewolucji na Kubie. Okoliczności więc w jakich przychodzi wcale nie są dla niej sprzyjające. Przytem idea rzeczpospolitej ma w samej sobie niemoc, wewnętrzną wadę, której się nieprędko pozbędzie. Republikanizm hiszpański nie opiera się na jednem wielkiem stronnictwie republikańskiem, ale rozproszony jest na liczne odcienie i odłamy, które nie mają wyrobionej w sobie indywidualności i lotne jak piasek, ciągle zmieniają swe kształty. ciągle z jednych w drugie przechodzą a o wzajemnem wspieraniu się nie myślą. Pomiędzy niemi znajdują się dwa kierunki, które nawet ujemnie na los państwa oddziałać będą musiały: jeden z nich uwikłał się w niecne dążenia „Internationale“, drugi błądzi po manowcach federalizmu: oba wniosą do państwa żywioły rozkładu i wielką krzywdę wyrządzić mu mogą.

Największą żywotność, największą przyszłość przed sobą ma odcień radykalny, ten właśnie który teraz posiada większość w kongresie, a na którego czele między innymi znajduje się Zorilla, ostatni minister Amadeusza I, ostatnia dlań deska zbawienna. Jeżeli ten odcień zdoła inne republikańskie pochłonąć w sobie, wtedy rzeczpospolita może mieć pewne widoki utrzymania się; w przeciwnym razie przez nową konstytucję monarchiczną, nową regencję i wybór Hiszpanja dojdzie do ponownej monarchji tak jak doszła do niej za rzeczypospolitej z r. 1868. Patrząc bezstronnie na stosunki Hiszpanji powiedzieć trzeba, że pomyślność jej nie zależy od tej lub owej formy rządu ale od jego treści, charakteru, wewnętrznej istoty. Społeczeństwo takie jak hiszpańskie musi przejść przez dyktaturę. Dyktatura bezsilności i ciemnoty wtrąciła Hiszpanję za Filipa II w przepaść z której ją trzy wieki wydobyć nie zdołały: dyktatura siły, porządku i światła może ją dziś z tej przepaści wyprowadzić. Trzeba do tego rąk silnych, trzeba rozumu, od stronniczych dążeń wyzwolonego, stojącego ponad wszystkiemi stronnictwami, po nad konwencjonalnemi ideałami, po nad ambicjami i egoizmem jednostek. Czy takie ręce, taki rozum znajdą się w społeczeństwie hiszpańskiem? Czy Hiszpanja zdobędzie się na nowego Wazę?

Wiadomości Polityczne.

Madryt 11-go.

Dziś odczytaną została kongresowi następująca odezwa króla Amadeusza I-go: „Czuję całą wielkość zaszczytu jaki na mnie spłynął, gdy mnie powołano do sterowania losami kraju, tak wprawdzie głęboko wstrząśnionego jak Hiszpanja. Przez cały czas moich rządów trwałem w silnem postanowieniu spełnienia zaprzysiężonego obowiązku i dochowania narodowi wiary konstytucyjnej. Mniemałem, że w ten sposób prawość moich przekonań wesprze niedoświadczenie, z jakiem na tron wstępowałem. W mniemaniu tem, w tem jaknajgorętszem pragnieniu swojem, doznałem zupełnego zawodu. Hiszpanja żyje w ustawicznej walce Gdyby walka ta toczoną była przeciwko nieprzyjacielowi zewnętrznemu, nigdybym steru rządów nie porzucał, ale bój wiodą ze sobą sami Hiszpanie. Wszelkie usiłowania w kierunku, w jakim dotychczas postępowałem, uważam za bezowocne i dla tego za siebie, za synów swoich i za potomków — składam koronę Hiszpanji.“

Po odczytaniu tej odezwy prezydujący w kongresie zaproponował przesłanie jej do senatu i zawezwanie tego ciała na wspólne narady w połączonych Izbach, którym teraz przypadło sprawowanie najwyższych praw zwierzchnictwa narodowego. Salaverrai wypowiedział życzenie swego stronnictwa, aby zgodnie z wolą prawa oświadczyć, iż reprezentacja narodu gotową jest udzielić poparcie swoje rządowi szanującemu porządek społeczny i nietykalność Hiszpanji. Podobne oświadczenie złożył Ulloa w słowach, które pokryto oklaskami, że ojczyzna powinna być każdemu droższą nad wszystko. Castelar wyraził zadowolenie z postawy przyjętej przez konserwatystów.

Na wspólnem posiedzeniu senatu i kongresu, prezes senatu jako przewodniczący, odczytał odezwę prezesa kongresu z żądaniem, aby obie Izby reprezentacyjne, połączone w jedną, ogłosiły się za „Kortezów piastujących najwyższą władzę w Hiszpanji.“ Minister spraw zagranicznych Martos oznajmił, że Zorilla nie może przybyć na posiedzenie. Król z jak największą stanowczością trwa w zamiarze usunięcia się od rządów. Ministerjum podaje się w całym składzie do uwolnienia.

Kortezy ogłosiły się za nieustające, przyjęły jednomyślnie abdykację króla i wyznaczyły kommissję do zaprojektowania odpowiedzi na odezwę królewską.

Reprezentacja gminy madryckiej zawiązała się w komitet tajemny i aż do wydania ostatecznej uchwały przez Kortezy ustawicznie zasiadać będzie.

Kortezy w dalszym ciągu posiedzenia dzisiejszego mianowały kommissję dla odprowadzenia króla do granicy. Następnie przyszedł pod rozbiór wniosek, aby Zgromadzenie narodowe wzięło w swe ręce władzę państwową, aby mianowało rząd odpowiedzialny i ustanowiło republikańską formę rządu. Ostatni punkt wniosku przyjęto 256 głosami, przeciwko 32. Salmero popiera cały wniosek, zaleca zgodę i jedność między stronnictwami i wzywa je do szeregowania się pod chorągwią rzeczypospolitej. Były prezes ministrów Zorilla stawia wniosek, aby przed głosowaniem zamianować rząd tymczasowy. Rivero odpowiada na to, że prezydent kongresu sam ręczy za utrzymanie spokojności i porządku. Mówca odwołuje się do patrjotyzmu, który powinien panować nad duchem stronniczości i wzywa Zorillę do zajęcia zwykłego miejsca na ławie ministerjalnej.

W przebiegu rozpraw przyszło do starcia opinji między Rivero i Martosem, ministrem spraw zagranicznych, w skutek którego Rivero opuścił krzesło prezydjalne i wyszedł z sali. Figuerola zajął jego miejsce.

Krąży wieść, że Gandari, Zorilla i inne znakomitości odprowadzą króla do granic Hiszpanji.

Watykan 11-go.

Z Bernu donoszą, że rada związkowa szwajcarska wydała dziś uchwałę, aby oddzielenie kantonu genewskiego od dyecezji, do której kanton ten dotychczas należał, powierzenie obowiązków biskupa kantonalnego M-sgr. Mermillod i samo *breve* zmiany te zarządzające uznać za nienastąpione i niebyłe, z uwagi jakoby Papież nie miał prawa bez porozumienia się z rządem kantonalnym i radą związkową jednostronnie granic dyecezyj szwajcarskich zmieniać. O uchwale tej Stolica Apostolska ma być urzędownie zawiadomioną przez rząd rzeczypospolitej.

Londyn 12-go.

Rząd złożył parlamentowi korrespondencję przeprowadzoną z gabinetem St. Petersburskim w sprawach Azji środkowej od 17 października r. z. do 31 stycznia r. b. W ostatniej depeszy księcia Gorczakowa podniesioną została okoliczność, że Rossja niema nic przeciwko wyprowadzeniu takiej linji demarkacyjnej, jaką proponuje Anglja i jedynie tylko nie podziela poglądów jej na granice jakie przyznać wypada posiadłościom Szyr-Alego.

„Times“ dowiaduje się przez swego korrespondenta berlińskiego, że pomiędzy Etrekiem (Atrek, rzeka wpadająca do morza Kaspijskiego) a Giurgen mają być wzniesione fortyfikacje, trzy pozycje pod Krasnowodskiem zostaną opuszczone, a Czakiszlak obwarowanym będzie.

New-York 11-go.

Wiadomość o bliskiej abdykacji króla Amadeusza hiszpańskiego obudza tu nadzieję, że Kuba będzie mogła teraz oderwać się od Hiszpanji.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Rzym 12-go.—„Agenzia Stefani“ nazywa niedokładnem doniesienie „Opinione“ o przyjęciu przez rządy Włoch i Francji pośrednictwa austrjackiego w sprawie Laurionu: sprawa ta od ostatnich czasów w żadną nową fazę nie wstąpiła.

Madryt 12-go.—Kortezy wybrały dziś rząd. Weszli do niego Figueras, jako prezes ministrów,—Franciszek Salmeron — kolonie, Py Margall — spr. wewnętrzne, Cordova—wojna, Mikołaj Salmeron — sprawiedliwość,

Becerra— roboty publiczne. Castelar — sprawy zagraniczne, Echegarey—skarb, Beranger—marynarka.

Jutro wybrany zostanie prezes kortezów. Wszędzie panuje jak najzupełniejsza spokojność. Madryt uilluminowany.

Wiedeń 12-go. — Projekt reformy wyborczej wniesionym zostanie na radę państwa dnia 14-go b. m., w piątek. W układach z Galicjanami rząd zapewnił im większą liczbę posłów i dogodny podział na okręgi. Co do autonomji, rząd stał na gruncie elaboratu. Niewiadomo jeszcze czy układy stanowczo ukończono.

Bern 12-go. — Rada związkowa postanowiła wydalić ks. Mermillod.

TRZY BOLEŚCI.

Kochały go dwie dziwnie odmienne istoty,
Jedna była podobną do *Madonny* złotej,
Której *Bellini dolce*, z turkusów dał oczy
I koronę z promiennych jak słońce warkoczy,
I uśmiech— co do pokus zniechęca i czarta,
I duszę— co jak niebo dla wiernych otwarta....

* *
*

Druga była kobietą— niby posąg grecki:
W blasku słońca anielski, wśród cieniów zdradziecki
Czasem, gdy ci się widzieć po jej oczów błysku,
Że się w woń i płomienie zmieni w twym uścisku...
Odpycha cię lub wabi,— Djanna albo Fryne,
Raz woła: zgiń!— raz drugi szepcze:—nie! ja zginę....

* *
*

Kochały go dwie dziwnie odmienne istoty,
I on, „omdlewał z żalu, usychał z tęsknoty";
Błądził w tem kole życia, wśród serc i kamieni,
Smutny, w pętach uwitych z lilij i płomieni....

* *
*

Oto koniec powieści!— z owych trzech boleści,
On, tylko (jeśli wierzyć w dobrych ludzi wieści),
On, przebolał największą,— z odwagą i wiarą,
Kochał przyszłość i kochał szczerze przeszłość starą,
I umarł,—dziś jest w pośród gwiazd smutnych na niebie,
Bo go dwie ukochały, a każda... dla siebie.

Miron.

— *Ajentura Generalna Towarzystwa Północnego Ubezpieczeń i przyjmowania towarów na skład z wydawaniem warrantów w Królestwie Polskiem*, podaje do wiadomości publicznej, iż w rozszerzeniu zakresu działalności, upoważniona jest do wydawania *bezpośrednio* oryginalnych Poliss, Szanownym interessantom, ubezpieczającym majętności tak ruchome jak i nieruchome, również towary przeciw stratom i ubytkom mogącym wyniknąć w podróży.— Wszelkie operacje Towarzystwa Północnego Ajentura Generalna w Warszawie załatwia z największą akuratnością z wszelkiemi ułatwieniami i dogodnościami.— Kantor Ajentury przy ulicy Miodowej Nr. 492. —837—

— W odpowiedzi na artykuł p. A. O. umieszczony w N. 26 Kurjera Warszawskiego objaśniam, iż długie oczekiwanie na obstalowane fotografie w zakładzie przy ulicy Żabiej wynika, naprzód z ogromnego nawału roboty a powtóre z wątpliwej pogody zimowej.

Gdy jednak pomieniony Zakład dla składu kilkunastu współpracowników w krótkim czasie znacznie rozprzestrzenionym zostanie, ma niepłonną nadzieję, że i pod tym względem Szanownej Publiczności zadość uczynienie zapewni.— Bronisław *Marion* Właściciel Zakładu Fotograficznego od lat 6-ciu pod firmą W. Twardzicki Żabia Nr. 4. —1020—

— Właścicielka domu № 1307, znajduje przyjemną sposobność polecić publiczności znakomity *handel* pana *Wróbel* (obok kościoła Śgo Krzyża), z powodu, iż mogąc korzystać z niedość określonego nabycia drobiu z dóbr jej nadesłanego, wywiązał się sumiennie ze swego zobowiązania. (1—1) —1037—

— Lekarz Jan **Huppmann**, praktykujący przez dwadzieścia kilka lat, tak za granicą jak i w podolskiej gubernji, przeniósł się na stałe mieszkanie do Warszawy; przyjmuje chorych od 8-ej do 10-tej rano i od 4-ej do 5-tej po południu. — Adres: ulica Twarda, Nr 20. (4—6) —631—

Do sprzedania:

Rozmaite garnitury **Mebli** kosztownemi materjami krytych: **Firanki, Żyrandole, Marmury, Obrazy** olejne dawnej i nowszej szkoły z cennej galerji pochodzące, **alabastry** i **sprzęty gospodarskie**.— Wiadomość przy ulicy Elektoralnej pod Nr 795 (5 nowy) wprost bramy Bankowej na 2 giem piętrze od frontu. Stróż miejscowy wskaże. Mieszkanie otwarte od 11-tej rano do 4 tej po południu, każdodziennie.
(2—3) — 902

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY
J. KOSTKA i MULERT
dawniej BEYERA,
Krakowskie-Przedmieście, Nr 38.

uważa za obowiązek donieść Szanownej Publiczności; że w skutek ciągłego powiększania się zakładu, klisze osób fotografowanych w dawnym Zakładzie Beyera, dla braku miejsca tylko jeszcze krótki czas przechowane będą, przeto osoby życzące sobie mieć z takowych kopję, raczą pośpieszyć z zamówieniami.

Przy tej sposobności donosimy, że oprócz zwykłych, z natury zdejmowanych fotografji, wykonywamy także fotografje z daguerotypów, panotypów, olejnych obrazów, minjatur, starych fotografji, mapp, planów i t. p. od najmniejszych do największych rozmiarów, poręczając za dokładność w wykończeniu i zupełne podobieństwo. (6-6) 821

BIŻUTERJA PARYZKA (Imitacyjna) naśladująca Złoto, Brylanty i drugie Kamienie, Brosze, Kolczyki, Medaljony, Kolje, Bransolety, Pierścionki, Dewizki i t. p., nadeszły świeżo z Paryża do Zakładów Zegarmistrzowskich

M. J. Augustynowicza,

SKŁAD GŁÓWNY ulica Królewska przy rogu Krakowskiego Przedmieścia, Nr 412*a* i SKŁAD FILJALNY ulica Senatorska vis à vis Kościoła Ś-go Antoniego, dom Kaftala Nr 20. (2—6) — 977—

Potrzebne są

Mieszkania z meblami,

w bliżkości b. Cyrku Salamońskiego.— Adressa uprasza się zostawiać u Szwajcara w Hotelu Victoria lub w Cyrku u straża.

Emil Gérard.
Reżyser Cyrku Salamońskiego.
(1—3) — 1053 —

TRUMNY METALOWE

wyrobu fabryki

KAROLA MINTER,

i opatrzone cechą tejże, sprzedają się jedynie tylko

w Składzie
LEOPOLDA KNOLL

Ulica Czysta Nr 6,

dla dzieci od **rs. 9**, dla dorosłych od **rs. 30.** MATERACE, PODUSZKI i KAPY atłasowe do trumien, gotowe po cenach umiarkowanych. (2—6) 779



Ostrygi Ostendzkie

codzień świeże w Handlu **Sowińskiego** i **Szulca** dawniej **E. Koelichena**, przy rogu ulic Długiej i Przejazd. (1 15) 1010 —

W Niedzielę 4 (16) Lutego 1873 roku o godzinie 1 z południa danym będzie **w Sali Harmonji 2-gi PORANEK KWARTETOWY**, Jana Anger, E. Stiller, J. Liebrecht i S. Thalgrün ze współudziałem **Panny Szlezygier**. - 1. Kwartet Nr 14 (Cis-moll) op. 131 na dwoje skrzypiec, altówkę i wiolonczellę, L. v. Beethoven; A. 1) Adagio expressivo, 2) Allegro vivace, 3) Allegro moderato, 4) Andante cantabile B. 5) Presto, 6) Adagio quasi andante, 7. Allegro finale; 2. a) Aria z op. Rinaldo, Händel. b) Piosnka Schumann, wykona panna Szlezygier. 3. Kwartet (E moll) op. 90, A. Rubinstein; a) Allegro appassionato, b) Scherzo, c) Andante con variazioni, d) Moderato, Allegro assai.—Cena miejsc: krzesło numerowane rs. 1 kop. 5; miejsce nienumerowane kop. 60. Biletów nabyć można w księgarniach i składach nut PP. Gebethnera i Wolffa, F. Hösicka; w dzień koncertu w kassie przy wejściu do sali.
(1-1) — 1058 —

DOLINA SZWAJCARSKA
(Vallée Suisse)

Jutro w Sobotę dnia 15 Lutego 1873 r.

BAL MASKOWY

Wejście od osoby kop. **50** i **5** na ubogich od osoby.
We Wtorek t. j. dnia 18 Lutego 1873 r. **Bal Maskowy**.
- (12) Z uszanowaniem, **Tomasz Jasiński.**
— 1063 —

W zakładzie zwanym ZACISZE
po Laszkiewiczowej pod Nr 590, przy ulicy Długiej, danym będzie

BAL PRZYJACIELSKI



Jutro w Sobotę, to jest dnia 15go Lutego r. b., przy rzęsisto oświetlonych salonach z doborową muzyką — jak również zakład ten zaopatrzony będzie w gorące potrawy, zimne przekąski i różne napoje.—Z uszanowaniem Aniela **Brzezicka**. Wejście 50 kop. i 5 na ubogich. Bal zacznie się o godzinie $10^1/_2$.
(1—) — 1000 —

TIVOLI. Już zbliża się koniec karnawału. Chcąc zadosyć uczynić żądaniu Szanownej Publiczności, postanowiłem dawać **BALE** trzy razy w tydzień: we Wtorki, Czwartki i Soboty, aż do końca karnawału.

Jutro w Sobotę dnia 15 Lutego b. m., z całym komfortem **BAL**.— Z uszanowaniem Restaurator, **Norbert.**
(4 5) — 926 —

TEATR WIELKI.

Dziś: **Don Carlo**. Jutro: **Lukrecja Borgja** (ab. B. N. 7), **Divertisement**,

TEATR ROZMAITOŚCI.

Dziś: **Przebudzenie się lwa, Grzeszki babuni.** Jutro: **Mercel** (dramat 1-szy raz), **Dwóch głuchych.**

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
Dnia 14 Lutego 1873 roku.

	Żądano		Płacono	
	RUBLE I KOP. SR.			
Półimperjały Ros. — kop. —				
Dukaty Hol. rs. — kop. —				
Pruskie tal. w bilet. rs. — k. —				
Austrjackie floreny w bilet. k. —				
Obligi skarbowe 100 rs., (od kop.) . .	89	75	89	
Listy Zast 3 okresu I s. za rs. 100 . .	94	55	94	25
Listy Zast. 3 okresu II s. za rs. 100 . .	93	55	93	25
Listy Zast. nowe 5 pr. z r. 1869	93	55	93	25
Listy Zastawne miasta Warszawy . .	89	10	88	80
Listy Likwidacyjne rs. 100	79	70	79	40
Obligi Tow.-Kredyt. Ziemskiego . . .	—	—	—	—
Obligacje kolei żel. Terespolskiej. . .	—	—	107	—
Bilety Banku Cesars. z r. 1860 . .	95	—	94	25
Nowa Ros. poż. prem. z r. 1864 . . . / „ „ „ „ ostęmpl. . . .	153	—	—	—
„ „ „ „ z r. 1866. . . / „ „ „ „ ostęmpl. . . .	155	—	154	25
Akcje Drogi ż. War.-W. za sztukę . .	95	50	95	—
Akcje Dr. żel. Warsz.-Bydgoskiej . .	72	75	—	—
Akcje Gł. Tow. Ros. Dr. żelaznej . .	—	—	138	—
Akcje Drogi żel. War.-Terespolskiej	116	—	115	—
Akcje Banku Handl. War. rs. 250 . .	365	—	—	—
Akcje Banku Dyskontowego Warsz.	290	—	286	—
Akcje W. T. ubezpieczeń od ognia. .	127	—	126	—
Akcje kolei Żel. Fabrycz.-Łódzkiej .	106	75	—	—
Akcje T. Łazienek i Łaźni 500 . . .	500	—	—	
5% Listy zastawne rossyjskie	108		—	

Wartość kuponu bież. od List. Zast. kop. $57^7/_9$
Od Likwidacyjnych kop. $81^1/_9$.
Od Listów Zastawnych nowych kop. $72^2/_9$
Od Listów Zastawnych miasta Warszawy kop. $184^{13}/_{18}$
Berlin; Weksel 100 tal. 8 d. rs. 108 k. 35 rs. 108 k. 45
Londyn; 3 m. 1 funt st. rs. 7 k. $31^1/_2$ rs. — k.
Paryż; Weksel 2 m. za 300 fr. rs. 87 k. — rs. — k. —
Wiedeń; Wek. 2 m. za 150 w rs. 109 k. 90 rs. — k. —.
Metaliki Lutowe 100—25. Metaliki Sierpniowe. 100 25

— **Okowitę** płacono — dnia 13 go lutego hurtową składniczą za garniec od kop. 130 — 131, Pojedynczą szynkarską za garniec od kop. 134—136.

Wysokość wody na rzece Wiśle pod Warszawą stóp 4 cali 2.

MASZYNY DO SZYCIA
POLACK, SCHMIDT & COMP.

otrzymały na zeszłorocznej wystawie w MOSKWIE

WIELKI ZŁOTY MEDAL

Skład jedyny na **Królestwo Polskie w Warszawie**, na Krakowskiem-Przedmieściu, róg Królewskiej dom Bayera, Nr 412*a*. (10 0) — 11,398 —

Redaktor Herman Benni. **Wydawca Gustaw Gebethner.**

W Drukarni „Kurjera Warszawskiego."— Plac Teatralny, Nr 473c (nowy 5).— Дозволено Цензурою.

(Patrz Dodatek).